Rok IV. Nr. 217 (966) Wilno, Piątek 23 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamy nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Dobrze zrozumiany obowiązek.

Walna batalja, jaka się rozegrała w ostatnich dniach między władzą wykonawczą a ustawodawczą zakończyła się jak wiadomo odroczeniem sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu na dni trzydzieści. Kwestjonowane przez prasę opozycyjną prawo rządu do takiego potraktowania władzy ustawodawczej nie znajduje w artykułach 25 odnośnie do Sejmu i 37 odnośnie do Senatu żadnego uzasadnienia. Rząd miał ku temu konstytucyjne prawo. Wynika ono zresztą z ducha konstytucji, który zawsze w wątpliwych wypadkach decyduje o takiej czy innej jej interpretacji.

Pomińmy więc stronę formalną ostatniego aktu rządowego, gdyż z naszego stanowiska nie wymaga on żadnych komentarzy. Natomiast za przykładem prasy opozycyjnej i obozów, które ta prasa reprezentuje postawimy sobie pytanie, czy rząd Marszałka Piłsudskiego miał ku temu i prawo moralne. Mimowoli nasuwa się pozytywna odpowiedź. Przemawiają za tem rezultaty prac rządów pomajowych we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej i obawa, aby te rezultaty nie zostały przez destrukcyjną robotę egoistycznych ugrupowań sejmowych unicestwione.

Jakież więc są te rezultaty 17-to miesięcznych rządów Marszałka Piłsudskiego? *Sytuacja gospodarcza*: Jaka była sytuacja gospodarcza za rządów przedmajowych daje nam na to odpowiedź minister Skarbu Czechowicz, który w wywiadzie udzielonym „Epoce" mówi: Rząd Marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich finanse państwowe, doprowadzone do rozpaczliwego i niemal beznadziejnego stanu. Sejm, który nie umiał się zdobyć na zdecydowaną większość, nie licząc się z potrzebami państwa w myśl partyjnych interesów szafował pieniędzmi skarbowemi nieraz bez żadnej ku temu potrzeby. Na przeszkodzie do koniecznego ograniczenia wydatków stało przez cały okres sejmowładztwa krótkowzroczne partyjnictwo, troszczące się bardziej o pozyskanie sympatji wyborców, niż o interes ogólno państwowy. Nic więc dziwnego, że budżet państwowy nie mógł być nigdy zrównoważony.

Gdy doszedł do władzy rząd Marszałka Piłsudskiego zdobył się odrazu na należytą energię i co było za rządów poprzednich nie do pomyślenia — osiągnął równowagę budżetu, a nawet znaczną, bo jak w r. 1926—27 aż 155 miljonową nadwyżkę. W parze z tem szła i dotychczas idzie ogólna poprawa naszego stanu gospodarczego. A więc nastąpiły: ogromny wzrost pokrycia banknotów, polepszenie stanu oszczędności i kredytu, zwiększenie obiegu banknotów, odbudowa produkcji, zmniejszenie się bezrobocia, które z 265 tysięcy bezrobotnych spadło w sierpniu b. r. do 137 tys. i t. d. i t. d.

Na tem jednak nie koniec. Przez stabilizację naszych stosunków gospodarczych pozyskaliśmy pełne zaufanie zagranicy, która, jak donoszą ostatnie depesze, gotowa jest już w październiku sfinalizować pożyczkę dolarową w wysokości 70 miljonów dolarów. Za tą pójdą inne. Dopływ kapitałów obcych utrwali osiągnięte przez rząd obecne sukcesy i przyczyni się do wzmożenia produkcji, której wzrost zadecyduje o stałej i silnej podstawie naszych finansów gospodarki. Takim jest dorobek obecnego rządu w dziedzinie gospodarczej.

Stan bezpieczeństwa państwa. Poprawa stosunków gospodarczych w kraju, dała rządowi Marszałka Piłsudskiego możność większego zatroszczenia się stanem naszej siły zbrojnej, która w razie jakiejś zawieruchy wojennej zadecyduje o naszej niepodległości. Nastąpiła poprawa bytu oficerów. Z armji zostali usunięci generałowie, którzy wykorzystywując swe stanowiska, uprawiali w wojsku politykę partyjną, nie powstrzymując się w tym kierunku nawet przed defraudacjami. W ten sposób podniósł się stan obronności państwa.

Sytuacja polityczna. Jaką była sytuacja polityczna za rządów poprzednich, daliśmy temu pełny wyraz we wczorajszym artykule. Brak poszanowania ustaw, wypaczone poczucie prawa i ładu społecznego, antykonstytucyjny i antydemokratyczny stosunek do wszelkich przejawów życia narodowościowego, tamowanie rozwoju kulturalnego mniejszości narodowych i w związku z tem przygotowująca się na Ziemiach Wschodnich irredenta, przenoszenie interesu partji i jednostki nad interes państwa — oto dorobek antydemokratycznej większości sejmowej, oto sytuacja polityczna przed wypadkami majowymi.

Od tego czasu minęło niespełna półtora roku, a jakże daleko już jesteśmy. W całem państwie w sytuacji politycznej nastąpiło odprężenie. Ogólne wzburzenie obywateli, których prawa zagwarantowane Konstytucją, były na każdym kroku gwałcone — za rządów Marszałka Piłsudskiego ustępuje miejsca pracy państwowotwórczej, spokojnej i pozbawionej już tej niepewności, jaka cechowała ogół mieszkańców a przedewszystkiem nasze Ziemie Wschodnie w dniach rozpanoszenia się samowoli kacyków administracyjnych. W duchu demokratycznym przekształcone zostały województwa, starostwa, policja, kuratorja i t. d. Ci, dla których demokratyczna Konstytucja i demokratyczne ustawy były tylko dwulicością, musieli ustąpić. Wraz z nimi ustąpiło z kraju niezadowolenie, a jak u nas na Ziemiach Wschodnich nawet dojrzewający bunt.

Pozycja międzynarodowa. Minął bezpowrotnie okres polityki zagranicznej panów Sejmów i jemu podobnych, którzy przez swe niepoczytalne posunięcia sprowadzili Polskę do roli Kopciuszka międzynarodowego. Rząd Marszałka Piłsudskiego zdobył się pierwszy na samodzielną politykę na arenie międzynarodowej. Wysunięty ostatnio samodzielnie przez Polskę projekt o nieagresji, acz nie uwieńczony został w pełni pożądanym skutkiem, nie mniej wzmocnił nasze stanowisko na zewnątrz. Zagranica przyszła do wniosku, że z nami trzeba się liczyć. Projektowany z Rosją pakt o nieagresji, traktat handlowy z Niemcami i Łotwą, to najbliższe nasze zadania, które, gdy tylko zostaną zrealizowane, będziemy się mogli śmiało pokusić o zajęcie stanowiska mocarstwowego.

Wniosek. Po tem, co powiedziano wyżej, rzucza się poprostu w oczy, jak wielkie osiągnięte zostały rezultaty, jak ogromnym jest dorobek krótkich, bo zaledwie 17 miesięcznych, a jakże owocnych rządów Marszałka Piłsudskiego.

To wszystko mogło jednak być przekreślone jednem posiedzeniem Sejmu i Senatu — przez cofnięcie rządowi pełnomocnictw lub co więcej przez wyrażenie mu votum nieufności. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu głównie po to została zainicjowana. Poszczególnym partjom potrzebny jest na gwałt jakiś silniejszy atut wyborczy. Po ten atut przyszły partje na sesję nadzwyczajną. Nie o ustawy samorządowe i tym podobne wśtie dla życia państwowego kwestje chodziło bo na załatwienie tych spraw zamało już jest czasu Sejmowi, a o atuty wyborcze.

Rząd więc w imię dokończenia z takim rozmachem rozpoczętego dzieła odbudowy Polski, miał niezbite prawo formalne i moralne do wytrącenia partjom tych atutów z rąk, ale i dobrze zrozumiały swój obowiązek. *lit.*

POWSTANIE TAUROGSKIE

w oświetleniu urzędowego komunikatu.

RYGA. 22. IX. (ATE). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż komisja śledcza ogłosiła komunikat w sprawie buntu w Taurogach.

Z komunikatu wynika, **że przygotowywano się do zamachu już** w czerwcu. W Taurogach odbyło się tajne posiedzenie, na którem zawiązano komitet spiskowy. Wśród przywódców figurował burmistrz w Taurogach Bildusis, socjaldemokraci Mikulski i Pawlauskas. Komitet przystąpił do organizacji innych organizacyj lokalny.

Bunt miał być oparty na wojsku, liczono również na pomoc i **poparcie socjaldemokracji łotewskiej.**

Wieczorem 8 września przywódcy spisku udali się do lasku w okolicach Taurogów, gdzie zgromadziło się koło 40 spiskowców. Następnie udano się do miasta. W **Taurogach** w chwili **zamachu znajdowało się 15 policjantów, 7 szaulisów w czynnej służbie i 2 żołnierzy, przydzielonych do komendantury.** Niektórzy z przedstawicieli władzy byli rozbrojeni przez powstańców we własnych domach. Wobec szczupłych sił obrony nie było mowy o oporze. Pomimo to niektórzy policjanci strzelali do powstańców. Komendant szaulisów zbiegł, próbując schronić się. W mieszkaniu jego znaleziono kilkanaście karabinów, kilka rewolwerów i granaty ręczne.

Po opanowaniu więzienia powstańcy zwolnili 15 przestępców kryminalnych. Opanowanie poczty i stacji kolejowej nastąpiło bez **żadnych trudności.** Jeden z urzędników telegraficznych zdołał jednakże jeszcze zawiadowić rząd o wypadkach.

W oddziale Banku Państwowego jeden z powstańców Šoltanas kazał sobie wydać całą zawartość kasy. Następnie w ręce powstańców dostało się 200 tys. litów 2900 dol.

Około 2 po południu wszystkie urzędy znajdowały się w rękach powstańców.

Zamachowcy rozesłali gońców do okolicznych miast i miasteczek, zawiadamiając o wybuchu powstania, które—według ich informacyj — objęło całą Litwę.

Według brzmienia komunikatu powstańcy rozporządzali siłą 200 ludzi.

Wydano odezwę, nawołującą do posłuszeństwa komitetowi, kierującemu ruchem pawstańczym.

Pomiędzy godz. 4 a 5 nadeszło wojsko i bez trudności opanowało sytuację. W **Taurogach** aresztowano **131 osób, w tem 60 robotników, 40 rzemieślników, 10** włościan **i 10 żołnierzy.** Resztę aresztowanych stanowi inteligencja.

Większość zamachowców należy do **stronnictwa liaudininów i socjaldemokratów.**

Z dowodów zebranych przez komisję śledczą wynika, że zamach planowano organizować również w wielu innych miejscowościach.

Poza Taurogami aresztowano 211 osób. Sąd polowy wydał 21 wyroków śmierci, z tych 8 wykonano, a pozostali oskarżeni skazani zostali na ciężkie więzienie.

Do tej pory wydano wyroki w sprawie 56 osób. Sąd polowy w najbliższych dniach ma ukończyć śledztwo.

Wybuch granatu na ćwiczeniach.

KOWNO. 22. IX. (ATE). W Poniewieżu podczas ćwiczeń wojskowych pękł granat, zabijając jednego żołnierza i jednego oficera.

11 żołnierzy jest rannych.

Waldemaras w Watykanie.

RZYM, 22.IX. (Pat.) Litewski prezes ministrów Waldemaras został dziś przyjęty na audjencji przez Papieża.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 22.IX Pat.) Zgromadzenie Ligi Narodów rozpoczęło w czwartek przed południem prace nad sprawozdaniem niemieckiego delegata deputowanego Breitscheida w sprawie działalności Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej. Sprawozdawca zwrócił się do delegacyj z apelem, aby zabiegały u swoich rządów o finansowe poparcie instytutu paryskiego. Po przemówienia Breischeida przemawiała znana literatka rumuńska Vacaresco. Wskazała ona na wielkie znaczenie paryskiego instytutu dla współpracy intelektualnej. Należy również powitać kino-teatr jako środek wychowawczy, o ile filmy stoją na wysokim poziomie moralnym. Zkolei Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Breitscheida jednomyślnie. Następnie włoski delegat Suvisch przedstawił referat w sprawie pożyczki greckiej. Pożyczka, która wynosi 9 miljonów funtów sterlingów ma być użyta na kontynuowanie dzieła osiedlenia greckich uchodźców, na stabilizację greckiej waluty oraz na umożliwienie osiągnięcia równowagi budżetowej.

Przed spotkaniem Dempsey—Tunney.

CHICAGO, 22.IX. (Pat.) Gorączkowe naprężenie w oczekiwaniu meczu bokserskiego Dempsey'a i Tunney'a doszło do punktu kulminacyjnego. W ostatnich dniach przybyło do Chicago około 100.000 osób przyjezdnych. Dotychczas sprzedano 175.000 biletów wstępu, za które zapłacono 2 i pół miljona dolarów. Trener Tunney'a wyraził przekonanie, że Dempsey będzie w ciągu 5-iu rund pobity knock out'em. Z drugiej strony wyraża się również optymistycznie Dempsey.

Rzekomo przyznali się do winy.

LENINGRAD, 22.IX. (Pat.) W tutejszym procesie przeciwko 5-iu monarchistom oskarżonym o szpiegostwo i przygotowywanie aktów teroru, oskarżeni przyznali się do winy. W szczególności przyznali się oni, że utrzymywali stały kontakt z wywiadem zagranicznym i dostarczali mu potrzebnych informacyj. Badanie podsądnych trwa w dalszym ciągu.

OBYWATELE!

Ciężkim ciosem spadła klęska żywiołowa powodzi na nasze Województwa Południowo-Wschodnie.

Wieści o tym istnym dopuście Bożym przeniknęły w lot do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, budząc powszechne przerażenie, głębokie współczucie tudzież chlubny i szlachetny odruch natychmiastowego śpieszenia z pomocą tak niemal doszczętnie zrujnowanej, a właśnie najuboższej ludności.

W takich razach nie może być nawet mowy o różnicach: narodowościowej, stanowej, klasowej, wyznaniowej, ani jakiejkolwiek wogóle. Ludzie, bliźni nasi, a nasi państwowi współobywatele — głodni i bez dachu nad głową! Dzieci tam mrą, choroby dziesiątkują ludność bezradną, giną resztki cudem uratowanego mienia i dobytku.

Byłoby rzeczą wprost bezrozumną zwalać całą akcję ratunkową na Rząd. Skarb Państwa, zamknięty jest na dziesięć zamków w ramach budżetu. Nie jest przygotowany na wydatki nagłe i niespodziewane. Jak świat szeroki i długi wszędzie i zawsze ogół ludności Państwa śpieszy zażegnać katastrofę miejscową — której nikt przecie przewidzieć nie może.

Niechże i nam dopiszą: męska decyzja, szybkość wykonania, poczucie obywatelskiego obowiązku a na ostatek niech dopisze i serce wrażliwe na niedolę bliźniego.

Niech się raz jeszcze okaże, że na Ziemię Wileńską liczyć może Rzeczypospolita w każdej potrzebie. I że gdy chodzi o obywatelską sprawę, my nie znamy nawet cienia dzielnicowego partykularyzmu.

Na ratunek powodzianom! Niech każdy grosz swój da! Chleb będzie z niego dla głodnych i przytułek dla bezdomnych.

Władysław Raczkiewicz
wojewoda i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski, Ks. Arcybiskup Prawosławny Teodozjusz, Nadrabin senator Izaak Rubinsztejn, Mufti Muzułmański dr Jakób Szynkiewicz, Superintendent Gen. Ks. Michał Jastrzębski, Pastor Zygfryd Loppe, Hacham p Szymon Firkowicz, Inspektor Armji gen. Stanisław Burhardt-Bukacki, Prezydent miasta Józef Folejewski, Rektor U. S. B. prof. Stanisław Pigoń, Prezes Sądu Apel Restytut Sumorok, p. Jadwiga Raczkiewiczowa, Wice-wojewoda Olgierd Malinowski wice-przewodniczący Komitetu, Prezes Ludwik Uniechowski, Prezes Czesław Jankowski, Dyr. Stanisław Białas, Dyr. Józef Korolec, p. Stanisław Bagiński, Prezes Mieczysław Bohdanowicz, Dyr. Bogusław Bosiacki, p. Janina Burhardtowa, Prezes Mieczysław Ciemnołoński, Prezes Witold Cieszewski, płk. Walerjan Czuma, Prezes Ch. L. Cytron, inż. Leon Dubiejkowski, mjr. Stanisław Dworzak, Prezes Mieczysław Engiel, Prezes Witold Eymontt, rabin Samuel Fryd, Prezes Hipolit Gieczewicz, Prezes Adolf Gordon, Prez. Ksawery Gorzuchowski, płk. Górski, dyr. Władysław Grzegorzewski, p. Hieronim Grzyb, ks. prałat Jan Hanusowicz, prezydent Konsystorza Herman Iżycki, dyr Jan Jakubowski, p. Konrad Jocz, p. Jan Klott, del. Adolf Kopeć, ks. protojerej Jan Kraskowski, sen. Bronisław Krzyżanowski, insp. pracy Bolesł. Leszczyński, prez. Stanisław Lewakowski, ks. kan. Lubianiec, prez. Stanisław Łączyński, p. Ewelina Łokucjewska, dyr. Ludwik Maculewicz, prezes Jan Malecki, dr. Wiktor Maleszewski, p. Zygmunt Nagrodzki, prez. Wiktor Niewodniczański, dziekan Kazimierz Petrusewicz, prez. Jan Pietraszewski, p. Arsenjusz Pimonow, gen. Bolesław Popowicz, prokur. Stanisław Pliszczyński, insp. Bronisław Praszałowicz, p. Józef Prokopowicz, dyr. Oktawjusz Rackiewicz, p Paweł Raue, prez. Roman Ruciński, kurator dr. Antoni Ryniewicz, p. Józef Sasinowicz, p Helena Sławińska, prez. Juljan Staszewski, prez. Franc. Stążewski, prokurator Bronisław Stejman, dyr. Wacław Gizbert Studnicki, komis. rządu Ignacy Strzemiński, prez. Antoni Szczepkowski, dr. Jerzy Szlapelis, dyr. Marjan Szydłowski, dr. Gustaw Sztolcman, prez. Józef Trzeciak, prez. Witold Węsławski, pos. dr. Jakób Wygodzki.

Sowiety płacą długi

MOSKWA, 22 IX. (Pat). Komunikat radjostacji moskiewskiej: Prasa sowiecka ogłasza oświadczenie Litwinowa w sprawie stosunków francusko-sowieckich.

Ponieważ część prasy francuskiej zakwestjonowała informacje, jakich udzielił Litwinow w sprawie porozumienia osiągniętego przez delegacje francuską i sowiecką co do dawnych długów carskich wobec Francji, Litwinow kategorycznie oświadcza, że delegacje francuska i sowiecka doszły do zupełnego porozumienia w tej sprawie. Odnośny układ ogólny nie został jeszcze podpisany jedynie dla tego powodu, że delegacja francuska nie przyjęła jeszcze ostatecznie propozycji delegacji sowieckiej w sprawie kredytów dla Sowietów.

Wszelkie wątpliwości zostaną niebawem rozproszone, gdy francuska opinja publiczna dowie się o dobrej woli rządu sowieckiego i o jego zamiarze wypłacania w ciągu najbliższych 6-ciu miesięcy pierwszej raty półrocznej, przyczem wzmiankowana rata wynosić ma 30 miljonów franków w złocie. W ten sposób z sumy tej mogłyby być dokonane pierwsze wypłaty francuskim posiadaczom walorów rosyjskich i to natychmiast po ratyfikacji przez oba rządy ogólnego układu o długach i kredytach. Rząd sowietów upoważnił swego ambasadora w Paryżu Rakowskiego do zakomunikowania wszystkiego powyższego delegacji francuskiej.

Komentując oświadczenie Litwinowa, Izwiestja podkreślają szczególną doniosłość osiągnięcia porozumienia z Francją w sprawie długów, zwłaszcza, że byłby to pierwszy tego rodzaju układ zawarty przez Związek Socjal. Republ. Rad z państwem kapitalistycznem. Wobec usunięcia głównej przeszkody stojącej na drodze do konsolidacji przyjaznych stosunków międzyFrancją a Z S.S.R. należy się spodziewać, że pakt ten pociągnie za sobą również i w polityce konsekwencje sprzyjające utrwaleniu pokoju europejskiego, wobec czego wysiłki tej sfer Francji z szeregu ewentualnych uczestników bloku antysowieckiego musi nastąpić odprężenie w sytuacji politycznej, a to zkolei da Sowietom możność skierowania większej uwagi na swoją pokojową odbudowę.

Pomyślne rezultaty rokowań Sowietów z Francją w sprawie długów— kończą swój komentarz „Izwiestja"—należy zaliczyć do szeregu sukcesów dyplomacji sowieckiej.

Sowiecko-francuska kwadratura koła.

(*Korespondencja własna*).

Paryż, we wrześniu 1927 r.

Zaczęło się od... Prawdę mówiąc, wymieniać powody obecnego naprężenia stosunków pomiędzy Paryżem a Moskwą, możnaby długo w najrozmaitszym porządku rzeczowym i nawet chronologicznym. Nie byłoby błędem powołać się i na zaprzątającą już wszystkie umysły kampanję wyborczą, i na coraz bardziej rewolucyjne metody walki komunistów z rządem, i na głębokie rozgoryczenie we Francji tak licznych rzesz drobnorentjerskich, nie będących w stanie zapomnieć o 25 miljardach franków złotych, pożyczonych Rosji. Z taką samą jednak słusznością wolno zacząć wyliczanie z innej zupełnie beczki, wspominając i stale dementowaną presję, wywieraną na Quai d'Orsay przez postronne mocarstwa, wrogie Rosji Sowieckiej, i wpływy wszechświatowej finansjery, w istnieniu III-ej Międzynarodówki groźne niebezpieczeństwo upatrującej, i akcję przemożnych trustów naftowych, na Bakińskie źródła oddawna polujących. Boć jasnem przecież już jest dla najmniej bodaj w arkana polityki wtajemniczonych, że całą aferę z Rakowskim sprowadzić należy do skromnych rozmiarów doskonałego wprawdzie, ale tylko incydentalnego pretekstu. W istocie, zagadnienie przedstawia się dziś bardzo poważnie. I nie są to sensacyjne komunikaty kawiarnianych agencji, pantoflową pocztą rozpowszechniane. Gorączkowy niepokój, wyraźnie przejawiający się w tutejszych kołach francuskich komunistów i rosyjskich bolszewików, utrzymujących bliski kontakt z ambasadą sowiecką, nie jest tym razem wcale symulowany.

Dziwić się im trudno, zważywszy, iż nigdy może animozja w stosunku do Moskwy nie występowała z taką siłą, nie przybierała tak zdecydowanych form. Nawet ci publicyści, którzy zazwyczaj bardzo oględni są w wypowiadaniu własnych poglądów politycznych, nawet te pisma, które ze względów wprost utylitarnych wystrzegają zamykania furtki za sobą, nawet te ostoje kompromisowego oportunizmu przestają lawirować między wierszami i nazywają rzeczy po imieniu. Cała prasa zajmuje się sprawą Rakowskiego.

Cała prasa zajmować się nią będzie dopóty, dopóki nie zostanie ona rozstrzygnięta w sposób należyty, to jest, dopóki nie nastąpi zerwanie stosunków z Moskwą". Bezstronność nakazuje przyznać, że „Journal des Debats" traktuje kwestję z lojalną szczerością, zaznaczającą się również w artykułach innych dzienników paryskich, na równie wysokim poziomie poczytności stojących. Bo uświadomiono sobie, w pewnych przynajmniej sferach politycznych, że gra o stawkę ewentualnego odwołania Rakowskiego prowadzona być musi w otwarte karty. Jeśli nie wykraczać poza ramy incydentu dyplomatycznego, wywołanego niewłaściwem zachowaniem się ambasadora sowieckiego, to odpowiedź Cziczerina daje, jak twierdzi sam Briand, dostateczne zadośćuczynienie. A przytem, słusznie zauważył senator de Monzie w wywiadzie, opublikowanym przez „L'Avenir", że Rakowski jest bezsprzecznie najodpowiedniejszym kandydatem na stanowisko tutejszego „połpreda" i to z punktu widzenia francuskiego, studjował bowiem medycynę na uniwersytecie w Montpellier, posiada znajomości wśród polityków, należących do różnych obozów partyjnych, etc. Nietylko jemu, ale i z nim porozumieć się jest o wiele łatwiej, aniżeli chociażby z Kamieniewem, reprezentującym Rosję w Rzymie, a mającym ewentualnie zastąpić Rakowskiego.

Senator de Monzie, stojący, jak wiadomo, na czele delegacji francuskiej, prowadzącej pertraktacje z bolszewikami, przeciwny jest zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją i naleganiu na odwołanie Rakowskiego. Zna on go jeszcze ze wspólnych studjów uniwersyteckich i wierzy w jego lojalne zachowanie się wobec Francji. Nie posądza swojego ex-kolegi o chęć wyrzeczenia się komunistycznych ideałów, zerwania z towarzyszami partyjnymi, opuszczenia Międzynarodówki moskiewskiej, etc., ale to jest już rzeczą Francji skutecznie zwalczać propagandę sowiecką. Kamieniew również podpisał ową sławetną deklarację, a przecież Mussolini nie wniósł żadnego z tej racji protestu.

Wszystkie powyższe wywody i argumenty senatora de Monzie'go spotkały się z bardzo ostrą krytyką na łamach poważnej prasy tutejszej. „Comparaison n'est pas raison" tłumaczy Lautier w „L'Homme Libre" — we Włoszech istnieje od szeregu lat dyktatura faszystowska, uniemożliwiająca szerzenie się komunizmu, podczas gdy we Francji akcja anty-rządowa prowadzona jest na szeroką skalę i najzupełniej jawnie.

Właśnie dlatego, że każdy sowiecki dyplomata jest jednocześnie i bolszewickim urzędnikiem państwowym, i funkcjonarjuszem III ej Międzynarodówki wytwarza się, zdaniem „Temps'u" absolutnie niemożliwa sytuacja. Senator de Monzie wyraża zadowolenie, że Rakowski powróci z Moskwy z projektem paktu o nieagresji i o wzajemnej nieinterwencji w kwestjach wewnętrzno-politycznych. Przedewszystkiem, żądanie tej kategorji postawiła Francja, jako warunek uznania Sowietów, i wówczas już solenne zapewnienia otrzymała od Moskwy, która zobowiązała się zaniechać propagandy na tutejszym terenie i jakiejkolwiek ingerencji w sprawy lokalne. Pozatem wszelkie traktaty takiego rodzaju nie mają żadnej wartości realnej, ponieważ pozostawiają one zupełną swobodę działania Kominternowi, który otwarcie pracuje nad wywołaniem rewolucji socjalnej w całym świecie.

„Temps" przypisuje tej współzależności Narkomindiełu i Kominternu wytworzenie się obecnej sytuacji pomiędzy Francją a Rosją: jest to „kwadratura koła", żądanie, mogące być rozwiązane tylko przy pomocy zerwania stosunków z dwulicową Moskwą. *L. K.*

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Ilość komunistów w szeregach armji sowieckiej.

MOSKWA, 21.IX (*Kor. własna*). W związku z zbliżającym się terminem ponownych wyborów do organizacyj partyjnych (komunistycznych) w poszczególnych oddziałach Czerwonej armji, prasa sowiecka podaje, że w szeregach armji znajduje się kandydatów i członków partji komunistycznych- 90.000, komsomolców— 130.000.

Oddźwięki zamachu bombowego w Leningradzie.

MOSKWA, 21.IX (*kor. własna*). Kolegja O. G. P. U. w Moskwie ogłasza dane dotyczące zamachu bombowego w Leningradzie i próby zamachu na budynek OGPU. w Moskwie.

Według tych danych obydwa te zamachy są w ścisłej łączności ze sobą i miały być dziełem grupy monarchistów z pod znaku Mikołaja Mikołajewicza.

Zamach na budynek OGPU w Moskwie, jak już donosiliśmy, nie udał się prawdopodobnie na skutek enuncjacji uczestnika jednej z tych terorystycznych grup prowokatora Operputa, który został przez sąd sow. skazany na karę śmierci i obecnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa rozwija swoją działalność pod innym nazwiskiem.

Pięciu z zatrzymanych zamachowców, a mianowicie: Balmasow, Solski, Strojewoj, Samojłow i Anderkos stana niebawem przed sądem bolszewickim.

Wielkie manewry Czerwonej Armji w rejonie Odessy.

ODESSA, 21.IX (*Kor. własna*). 20 września b. r. w obecności szefa sztabu czerwonej armji Tuchaczewskiego, szefa zaopatrywania armji Dybrenki, Attachés wojskowych państw obcych, a w tej liczbie i Polski, rozpoczęły się wielkie manewry czerwonej armji w rejonie Odessy.

Fazą wstępną tych manewrów służył desant jednej z monewrujących stron na wybrzeże Czerwonego Morza.

W trakcie manewrów, zebranym ma być zademonstrowany napad lotniczy na m. Odessę.

Bandytyzm w Rosji sow.

MOSKWA, 21.IX (*kor. własna*) Sąd Okręgowy w Briańsku na posiedzeniu w dn. 17.IX b. r. skazał na karę śmierci 5 członków bandy Popowa. Bandą ta według wiadomości podanych w prasie sow., dokonała licznych napadów w celach rabunkowych podpaleń, mordów na urzędnikach sow. i t. p. 10 z oskarżonych skazano na różne terminy więzienia, a 10 uniewinniono.

Sowiecki system biurowy.

MOSKWA, 21.IX (*kor. własna*). „Izwiestja" podają ciekawy obrazek, który może służyć doskonałym przykładem obecnego biurokratyzmu sowieckiego. Notatkę tą cytujemy w jej charakterystycznej dla obecnego sow. systemu biurowego rysy podajemy poniżej w streszczeniu:

„Panteon mózgów wielkich ludzi jeszcze nie został otwarty, lecz znajdujemy już szereg takich, mózgi których niewątpliwie w przyszłości powinny zająć w tym Panteonie jedno z najpożyteczniejszych miejsc.

Do liczby tych ludzi zaliczyć należy twórców reformy Tomskiej kolei żelaznej o nowym systemie rejestracji i klasyfikacji korespondencji, wpływającej do zarządów kolejowych.

Do rozkazu tego są załączone wzory kartek rejestracyjnych i przepisy o korzystaniu z nich. Załącznik ten obejmuje tylko..... 304 strony.

Tryb rejestracji jest nieco oryginalny. Każde wpływające pismo winno być według tej instrukcji natychmiast zarejestrowane i to według wzorów na siedmiu kartkach.

Kartka pierwsza zawiera 8, druga—5, trzecia—6, czwarta—13, piąta—8 pytań rejestracyjnych. Szósta kartka kontrolna—13 pytań a siódma — oczekujących załatwień—6 pytań.

W ten sposób obowiązkowy i pilny urzędnik sow. musi na każde pismo wypełnić nie dużo, bo tylko 59 pytań.

Mimo jednak tak doskonale zorganizowanego systemu pracy biurowej, rozkazodawcy z Tomska mają mało szans na umieszczenie swoich mózgów w Panteonie.

Jak informuje swoich czytelników „Dziennik Wileński".

Wewczorajszym numerze „Dziennika Wileńskiego" pojawiły się w rubryce „Sprawy żydowskie" i „Z kraju" aż 3 wiadomości wyssane poprostu z palca.

I tak „Dziennik Wil." podaje, że w pierwszej połowie października odbędzie się w Wilnie zjazd „Mizrachistów". Skąd „Dzienniczek" wziął tę wiadomość doprawdy niewiadomo, gdyż zapytana w tej sprawie partja „Mizrachi" oświadczyła, że nic podobnego jej się nawet nie śniło.

Dalej podaje „Dzienniczek", że w miejscowym „Bundzie" nastąpi rozłam, gdyż większość jego członków wstąpiła do „Poalej-Sjonu", „stojącego zdecydowanie na platformie III-ciej Międzynarodówki" i znowu kłamstwo wierutne, bo ani nie było w „Bundzie" żadnego rozłamu, ani „Poalej-Sjon" nie stoi „na platformie III Międzynarodówki", a przeciwnie stoi wyraźnie i zdecydowanie na platformie II Międzynarodówki. Jak można zdradzać taki brak orjentacji i znajomości stosunków politycznych.

Wreszcie trzecia wiadomość. „Dzienniczek" podaje, że „ubezpieczeni w Kasie Chorych w rejonie duniłowickim zwrócili się do Okr. Zarządu Kasy Chor. w Wilnie ze skargą przeciwko nominacji d-ra Brudnego na stanowisko lekarza rejonowego, z pominięciem doświadczonego lekarza dr. Żukowskiej".

Przedewszystkiem w rejonie duniłowickim niema wcale Kasy Chorych. Pozatem żaden dr. Brudner nie był dotychczas przez Okr. Zarząd Kas Chor. angażowany do pracy. Znowu więc pytanie, skąd „Dzienniczek" wziął Kasę Chorych w rejonie Duniłowicz i skąd wiadomość o dr. Brudner, który tak zażydza (?) nasze instytucje społeczne na Ziemiach Wschodnich.

W jednym więc tylko numerze aż 3 wiadomości wyssane z palca —powstałe w bujnej fantazji kiepskich reporterów „Dzienniczka". Jeżeli takiemi informacjami karmią się czytelnicy tego pisma, to doprawdy nie idzie im to na pożytek.

Życie białoruskie.

Sprawa posła S. Barana.

„Nasza Prauda" — organ radykałów białoruskich w Wilnie zamieściła ostatnio na swych szpaltach nader interesujący, nadesłany z Grodna list posła białoruskiego *Sergjusza Barana*, jednego z głównych bohaterów słynnego procesu białostockiego.

Jak wiadomo proces ów, t. z. „sprawa 45-ciu", miał miejsce wiosną roku 1923-go w Białymstoku. Początkowo aresztowano w związku z tą sprawą około 200 Białorusinów, oskarżając ich o udział w tajnej organizacji „atamana" Chmary Rozumowicza, mającej za cel wywołanie powstania białoruskiego na Grodzieńszczyźnie i oderwanie ziem białoruskich od Rzeczypospolitej, — niebawem jednak większość aresztowanych zwolniono. Z pozostałych 45 ciu głównymi oskarżonymi byli: nauczycielka białoruska *Wiera Masłowska*, oraz dwaj posłowie białoruscy na Sejm: *Baran* i *Jakowiuk* (ten ostatni zbiegł do Litwy Kowieńskiej); resztę (42 osoby) stanowili włościanie i garstka inteligencji białoruskiej.

Na mocy wyroku skazano Barana na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu tę karę do lat 4.

Zaznaczyć należy iż S. Baran, obok ks. Ad Stankiewicza, F. Jaremicza, B. Rohuli, oraz uwięzionych Br. Taraszkiewicza i Raka-Michajłowskiego, — należy do najwybitniejszych posłów białoruskich na Sejm obecny. Ponieważ list posła Barana, w którym informuje on społeczeństwo białoruskie o położeniu obecnem jego sprawy i o jego sytuacji prawnej, zawiera pozatem *szereg rewelacyjnych szczegółów* z przebiegu samego procesu, sądzimy, że może on zainteresować i nasze społeczeństwo, przeto dajemy go tu poniżej w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z rozmaitych stron zwracają się do mnie z prośbą o informacje o stanie obecnym mojej sprawy. By uniknąć błędnych wersyj, proszę o zamieszczenie w piśmie Pańskiem „Nasza Prauda" następującego wyjaśnienia:

„W roku 1923, zostałem skazany przez Sąd Okręgowy za rzekomą przynależność do spisku, mającego na celu, drogą zbrojnego powstania, utworzyć Republikę Białoruską, — z art, 101 K. K. — na 6 lat ciężkiego więzienia, a z art. 102 K. K. na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny odrzucił art. 101 K. K., pozostawiając w sile 4 lata kary z art. 102 K. K.

Karę powyższą odsiedziałem w przeciągu 3 lat i 7 miesięcy, resztę zaś kary Prezydent zawiesił na lat 5 (t. z. amnestja) — nie wracając mi praw.

W ten sposób zwolniono mnie z więzienia, lecz będąc pozbawionym praw obywatelskich, stałem się *„żywym trupem"*.

Tyle co do faktu zwolnienia z więzienia Teraz zaś pozwolę sobie napisać słów kilka o samym procesie.

Podczas przewodu sądowego oświadczyłem, iż pracowałem dla dobra swego narodu i walczyłem o jego niepodległość, jest to bowiem moim ideałem i prawem każdego narodu, jednakże nigdy nie miałem nic wspólnego z „atamanem" Rozumowiczem — Chmarą, do organizacji jego nie należałem i odpowiadać za jej czyny nie mogę.

Mimo to skazano mnie. Skazano nie na podstawie jakichś danych konkretnych, a jedynie na podstawie przypuszczeń i opinji, jaką mi wyrobili moi „przyjaciele".

Główny świadek oskarżenia Lenkiewicz, który pracował z Rozumowiczem, następnie zaś wydał wszystkich, otrzymawszy za to stopień agenta policyjnego, stwierdził w sądzie, że nie należałem do tej organizacji, lecz, że słyszał on nazwisko moje jako poety, pisującego wiersze (u sędziego śledczego on całkiem nie wspominał o mnie),— mimo to — skazano mnie.

Wiedziałem, że w procesie tym działają jakieś ciemne siły, dla których byłem niedogodnym i które się starały mnie „zlikwidować", lecz nie mając danych, absolutnie nie miałem możności ich wykryć.

Teraz dopiero udało mi się wykryć nić „inspiratorów", o których nie wiedziałem podczas rozprawy sądowej, jak również nie mógł wiedzieć o tem i sąd.

O materjałach tych zakomunikowałem Ministerstwu Sprawiedliwości, żądając zbadania i skierowania mej sprawy do Sądu Najwyższego celem ponownego jej rozpatrzenia.

Ministerstwo Sprawiedliwości powiadomiło mię pismem Nr. 4568/27 z dn. 3 sierpnia r.b. że sprawa jest w toku.

Czy sprawa będzie rozpatrywana ponownie i kiedy to nastąpi, oraz czy zostaną wzięte pod uwagę nowe dane,—nie wiem.

Spodziewam się jednak, że sprawa ta niebawem zostanie wyjaśniona.

Oto wszystko co jest mi wiadomem konkretnie o mej sprawie w chwili obecnej. Pozostaję z uszanowaniem S. Baran.

Tyle poseł Baran.

Wstrzymując się narazie od jakichśkolwiek bądź komentarzy w tej mglistej sprawie, musimy jednak stwierdzić że niektóre zwłaszcza ustępy listu przemawiają za ponownem jej rozpatrzeniem.

K. Smreczyński.

Podwyższenie kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego.

WARSZAWA, (Pat.). Rada Ministrów na wniosek ministra skarbu uchwaliła dn. 17 b.m. podwyższyć kapitał zakładowy P.B.R. o 50 milj. złotych, a więc do sumy 75 milj. złotych. Dotychczasowy kapitał zakładowy P.B.R. wynoszący 25 milj. zł. okazał się zamałym w stosunku do rozszerzonych zadań Banku i wzrostu zapotrzebowania kredytowego ze strony drobnego rolnictwa

BENEDYKT HERTZ.

Wdzięczna Ojczyzna.

Jak ludzie pospolici pieszczą się wspomnieniami pierwszych amorów młodzieńczych — nieśmiałych zwierzeń, szeptów przy księżycu, rozkosznych udręk niepewności — tak czarowały pana Grzegorza przez całe długie życie echa Powstania i „zsyłki", z której powrócił dopiero w r. 1880. Każda piosenka, przypominająca owe czasy, każda twarz towarzysza broni nanowo rozgrzewała stygnącą już krew, a w przygasłych źrenicach wesołe rozpalała blaski.

Nacierpiało się, namęczyło i niejedną straszną widziało się rzecz... A jednak ile to wszystko miało teraz uroku, ile piękna! Jakżeby chętnie wziął pan Grzegorz do ręki swą powiązaną sznurkami skałkówkę i znów z nią w las poszedł! Nawet wilgotna cela X pawilonu, nawet sznur kibitek na śnieżnym bezkresie i mroźne lata wygnania — poprzez odległe wspomnienia wdzięczyły się do starca. Z mgły onych wspomnień jedna tylko postać występowała nie przyretuszowana czasem: „nadziratiel" Swołoczin. Pamiętał go pan Grzegorz takim, jakim był: nikczemnym stupajką, który własnym mózgiem wymyślał dla „miatieżników" dodatkowe tortury, regulaminem więziennym nieprzewidziane.

*

— Pamiętaj, Bolek, pierwszy Bóg, potem Ojczyzna, a dopiero po Ojczyźnie będziesz kochał rodziców. — Tak uczył pan Grzegorz swego jedynaka, gdy tylko chłopak zdolny był rozumieć, że istnieją cnoty wyższe, niż nie robienie w majtki.

— A z kacapem żadnej komitywy! Żadnej, Bolek, rozumiesz? Choć Pan Jezus przykazał bliźniego miłować, ale Moskal w Polsce to nie bliźni.

I słów tych na wiatr dla efektu nie puszczał. Była chwila, kiedy — dzięki protekcji ustosunkowanego kuzyna — odzyskać mógł skonfiskowany ojcu majątek. Wystarczyłby akt skruchy, zaparcia się własnych czynów, no i — oczywiście — łapówka.

Krótkie „nie" zgrzytnęło przez zaciśnięte zęby pana Grzegorza.

I dalej biedę kiepał w oficynach cudzego folwarku. Szły też do „sprawnika" donosy, że gazety jakoweś chłopom rozdaje, że ludzi podejrzanych przyjmuje, że jego córka dziatwę „opornych" polskiego pacierza uczy... A gdy w roku 1906 zjechała policja i przez całą noc przetrząsała mieszkanie pana Grzegorza, właściciel majątku, hr. Bezmyłło, zapłacił mu za 3 miesiące i wymówił posadę.

Nie złamało to przecież twardego patrjoty.

*

Aż doczekał radosnego dnia. — Polska odżyła.

Na wytartym kubraku pana Grzegorza zawisł krzyż walecznych, a siwą głowę nakryła granatowa rogatywka ze srebrnemi wypustkami.

Wdzięczna Ojczyzna nie zapomniała o swym najwierniejszym synu. Przyznała mu rangę podporucznika, prawo noszenia honorowego munduru, bezpłatny tramwaj i 80 złotych pensji dożywotniej.

Cieszył się, jak dziecko. Nie ta pensja go radowała, nie te zaszczytne oznaki zewnętrzne, któremi, oczywiście, gardzić wcale nie myślał. Fakt, że cicha, zapamiętała cnota wreszcie została uznana, że szczęśliwa młodość pokłon złożyła zasługom starości — tak głęboko wzruszył poczciwca, że w zapadniętej piersi serce mu pęczniało.

Rozrzewniony, paradował w swym weterańskim uniformie, a na każdego salutującego oficera patrzał jak na swego Bolka, śpiącego dziś niewiadomo gdzie... może pod płytą Nieznanego Żołnierza?

— Teraz już mogę umrzeć—myślał coraz częściej. Ale nie umierał. Tylko ofiarowane przez Ojczyznę spodnie coraz bardziej przecierały mu się na siedzeniu. Nic dziwnego. Wiernie służyły już blisko 3 lata. Czapka też coraz gwałtowniej domagała się kuracji. Ale przy 80 zł. miesięcznej pensji trudno sobie na to pozwolić.

Niekiedy przychodziło do głowy p. Grzegorzowi, że Ojczyzna już o nim zapomina. Ale wnet rozpraszała te podejrzenia nowa jakaś parada na Saskim placu. Otrzymywał miejsce honorowe, wojacy mu salutowali... Szkoda tylko, że dziurawe buty przepuszczały wilgoć i po takiej fecie najczęściej przez kilka dni miał katar.

— Ha, trudno—myślał—skarb ledwo koniec z końcem wiąże, ministrowie mają kłopotów po uszy... Czy można żądać, aby myśleli jeszcze i o weterańskich zelówkach.

Uspakajał też szemrzących na nędzę kolegów, wynoszonych kolejno z przytułku do kostnicy w mundurach coraz gęściej łatanych.

Ale gdy szemrania te nie ustawały, pozwolił wybrać się do delegacji, która miała przedstawić, komu należy, rozpaczliwe położenie wymierających powstańców.

Wypucował elegancko dziurawe buty, wyczyścił rogatywkę i poszedł. Czekał w przedsionku niedługo. Z winnym szacunkiem wpuszczono delegatów bez kolejki do pięknego gabinetu dygnitarza. Za wielkiem rzeźbionem biurkiem siedział tu hrabia Bezmyłło. Poznał pana Grzegorza, serdecznie uścisnął mu rękę i obiecał sprawę życzliwie rozpatrzeć.

*

Bardzo ucieszeni, wracali starcy, zwolna rozchodząc się w różne strony. Pozostał wreszcie pan Grzegorz z jednym tylko towarzyszem, który zaprosił go do kawiarni.

Siedli w kącie. Muzyka gra, wesoły tłum huczy, kelnerzy biegają... Zaraz człowiekowi raźniej, młodziej. Jakby mu kilkanaście zim zeskoczyło z grzbietu.

— Widzicie sami—mówił pan Grzegorz—że co tylko rząd może, to gotów jest dla nas robić. Cóż, kiedy, niestety, środków brak. Przecież nie po to śmy o tę Polskę walczyli, żeby ją potem łupić.

— Mnie—ciągnął dalej—samo to, że mamy niepodległość, tyle radości daje, że prawdę mówiąc, nie bardzo ja tam myślę o własnych butach. Czyście nie zauważyli, że w tem szczęściu człowiek się zrobił lepszy. Widzę błędy młodych, widzę grzechy, ale co tam, wierzę w poprawę... Jedno mi tylko złe uczucie pozostało. Chciałbym jeszcze kiedy spotkać się oko w oko z tym, pamiętacie, Swołoczinym. Bardzom ciekaw, jak się ta kanalja teraz czuje. Djabli go brać muszą, gdy widzi swoje poniżenie.

W tem zamilkł pan Grzegorz. Zdziwione oczy utkwił w gościach, siedzących przy stoliku sąsiednim.

— Ja i pokłopotał—mówił jeden z nich śpiewnym akcentem — coby oni mnie w pełne emeryty zaliczyli. Toż ja w Priwiślinji 35 lat przesłużył. Mnie po zakonu minimalno 200 złotych. Tak jakiem prawem tylko 150 przysądzają? Nie daruję. A i zaległe oddać muszą. Uż wy, Kazimir Stanisławowicz, postarajcie się. Nie pożałujecie, gołubczyk.

Panu Grzegorzowi twarz się nagle zmieniła. Usta odemknął, jakby złapać tchu nie mógł.

— Co wam się stało? — szepnął zaniepokojony kolega.

Weteran milczał chwilę. Wreszcie mruknął.

— Patrzcie, patrzcie.. Toż to Swołoczin.

Z nad sąsiedniego stolika dwoje skośnych oczu mignęło w stronę starca.

Życie gospodarcze.

Sytuacja na rynku drzewnym.

W ostatnim czasie sfery fachowe (między innemi „Gazeta Handlowa“ w numerze z dn. 18 i 19 b. m.) stwierdzają, że na rynku drzewnym zachodzą objawy, nad któremi należy poważnie się zastanowić.

Objawy te dotyczą kwestji obecnego stanu eksportu drzewnego, sytuacji w przemyśle drzewnym oraz, co zatem idzie, cen na drzewo.

Wskutek olbrzymiego w ostatnich czasach eksportu drzewa w stanie surowym daje się odczuwać niedostatek surowca.

Do tego należy dodać, że o ile chodzi o rynek wewnętrzny, to ostatni sezon letni był bardzo pomyślny, bez porównania pomyślniejszy, niż sezon poprzedni, na co wpłynął w głównej mierze znaczny rozwój ruchu budowlanego.

To też w chwili obecnej zjawiskiem charakterystycznym jest duże zapotrzebowanie przy względnie małej podaży.

Taki stan rzeczy powinien niewątpliwie się odbić na istniejącym poziomie cen. Dlatego też, mimo iż ceny w ciągu całego sezonu utrzymały się na jednakowym poziomie, to jednak obecnie przewidywana jest przez departament leśny Min. Rolnictwa zwyżka cen surowca bardzo znaczna, bo sięgająca od 30 do 50 proc.

Wobec wytworzenia się powyższych warunków na rynku drzewnym należy się spodziewać odpowiednich komplikacyj również w dziedzinie przemysłu drzewnego. Ceny materjałów tartych ulegną w ciągu bieżącego sezonu także odpowiedniej zwyżce.

Lecz zwyżka ta wobec zaopatrzenia się przemysłu drzewnego w surowiec na szereg miesięcy naprzód, będzie postępowała stopniowo i wystąpi wyraźnie dopiero na wiosnę. W każdym bądź razie to ostatnie odbije się niepomyślnie na stanie ruchu budowlanego w tym przyszłym okresie.

Omawiając niepomyślne objawy w sytuacji naszego rynku drzewnego, trzeba jednocześnie stwierdzić i pewne objawy dodatnie, które istnieją.

Do takich niewątpliwie należy, że aczkolwiek stosunek eksportu materjałów okrągłych do eksportu materjałów tartych jest coraz bardziej niekorzystny dla tych ostatnich, to jednakże *w cyfrach bezwzględnych daje się zauważyć stały wzrost eksportu materjałów tartych i wszelkiego rodzaju wyrobów drzewnych.*

Poza tem podnieść należy rozwój naszego wywozu do Anglji, gdzie ceny uzyskujemy coraz korzystniejsze, co w znacznym stopniu zawdzięczać należy konsolidacji naszego przemysłu drzewnego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ceny artykułów drzewnych.** Drzewo stolarskie w stanie przetartym loco wagon Warszawa: deski i bale wszelkich grubości około 150 zł. za metr sześć., deski obrzynane ciesielskie grubości 3/4 i 1 cal — 90 do 100 zł., takież grubości 1 1/4 cala i wyżej — około 110 zł., deski półczyste o 10 proc. taniej.

Kantówka ciosana około 75 zł. Cena eksportowa materjału angielskiego fob. Gdańsk wynosi około 11 funtów 10 szylingów za 1 standart. *Na rynku wewnętrznym często udaje się osiągnąć ceny wyższe od eksportowych.* Tendencja stale mocna.

— **Zmiana systemu opłat na rzeźni miejskiej.** Na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej wpłynie wniosek ze strony Magistratu w sprawie zmiany dotychczasowych opłat od kontroli zabitego bydła na rzeźni miejskiej. Inowacja polegać ma na tem, iż opłata pobierana będzie nie od kilograma mięsa jak to było dotychczas, lecz od sztuki. Przytem ceny mają być ustalone w sposób następujący: od jednego barana — 1 zł. 20 groszy; od cielaka—2 złote. (S).

— **„Dzień Oszczędności“.** W dniu 31 października przypada święto międzynarodowego „Dnia Oszczędności“.

W r. b. święto oszczędności będzie w Polsce dniem agitacji zmierzającej do rozwoju i pogłębienia idei oszczędzania.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zbiory tegoroczne.** Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego szacowania przypuszczalnego zbioru 4 ch zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14 8 milj. q., żyto 59.8 milj. q., jęczmień 16.3 milj. q., owies 34.2 milj. q.

Ilości te w stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowią: dla pszenicy 115 9%, dla żyta 119.4%, dla jęczmienia 104.8%, dla owsa 112.1%

W stosunku do przeciętnych zbiorów za pięcioletni okres od 1921/22 do 1925/26, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 118.8%, żyta 114.3%, jęczmienia 110.2%, owsa 115.5%

Prowizoryczne dane powyższe mogą jeszcze ulec zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu. Oprócz tego przy obliczeniach nie były brane pod uwagę szkody, wyrządzone przez grady i powodzie, które specjalnie na południu Polski poczyniły znaczne spuszoszenia i co do których Główny Urząd Statystyczny nie rozporządzał jeszcze dostatecznemi danemi.

Urodzaj ziemniaków, w r. b. zapowiada się lepiej, niż w r. ub. Całkowity zbiór przypuszczalnie wyniesie 292 milj q.

Urodzaj buraków cukrowych w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na 42.7 milj. q.

— **Akcja pp. wojewodów na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej.** Na skutek okólnika, rozesłanego przez p. ministra Spraw Wewnętrznych niektórzy wojewodowie rozpoczęli akcję na rzecz Wystawy. Panowie wojewoda pozn. Adolf. hr. Bniński, wojewoda wileński Raczkiewicz, wojewoda lubelski Remiszewski, zwrócili się do wszystkich samorządów, ich władzy podlegających, z wezwaniem, by przyjęły czynny udział w Wystawie. Samorządy mogą to czynić w pierwszym rzędzie wstawiając w swoje budżety na lata 1927-28 29 odpowiednie kwoty, jako subwencje dla Wystawy w gotówce, lub też podpisując deklaracje gwarancyjne. Zabezpieczając w ten sposób Komitetowi Wystawowemu niezbędne fundusze, samorządy ułatwią tem samem wykonanie zamierzonego dzieła.

Bank Polski ze swej strony poparł dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej sumą 200.000 zł. w gotówce.

— **Węgiel polski na rynkach zagranicznych w sierpniu r. b.** Według danych tymczasowych, jakie napłynęły do Min. Przemysłu i Handlu eksport naszego węgla w sierpniu b. r. wyniósł 1.048 tys. ton, gdy w lipcu stanowił 925.000 ton. Pierwszy to raz po strajku angielskim przekroczyliśmy w eksporcie sumę miljona ton. Wśród ważniejszych dostaw należy zanotować Austrję 264.000 ton, Turcję 208, Danję 150, Włochy 95, Węgry 65, Jugosławję 46, Gdańsk 42 i Finlandję 41.

W ogólnym eksporcie 449.000 ton przypada na eksport morski, z tego przez Gdańsk przeszło 348.000, Gdynię 84 i Tczew 17.

Giełda Warszawska w dnia 22 IX b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8,89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Holandja	358,55	357,65
Londyn	43.51,5	43,40
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35.09,5	35.00
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,47	172,04
Wiedeń	126,06	125,75
Włochy	48,78	48,66

Papiery procentowe:

Dolarówka	59,20
8% pożyczka konwersyjna	99,50
Pożyczka dolarowa	84,00
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
4 1/2 % ziemskie	55,25—56,75—56,65
8% warszawskie	73,75—74,50
5% warszawskie	62,50
4,5% warszawskie	59,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	133,50
Bank Handlowy	123,00
Bank Polski	139,00—140,00—139,25
Bank Spółek Zarobk.	84,00—84,50
Cukier	4,95—4,93
Węgiel	96,00—95,00—95,70
Nobel	48,00—47,50
Lilpop	30,00—30,50—39,85
Modrzejów	9,00—8,50
Ostrowiec	96,00—95,00
Rudzki	58,00
Starachowice	65,00—65,50—65,00
Zawiercie	35,25—34,75
Borkowski	3,90

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!
Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

Wieści i obrazki z kraju

Wykrycie Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi w Wołkowysku.

Od szeregu tygodni organa bezpieczeństwa powiatu wołkowyskiego wiedziały o istnieniu w Wołkowysku Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, który prowadziły ożywioną agitację komunistyczną, nie powstrzymując się nawet przed uprawianiem szpiegostwa. Władze jednak nie przystąpiły od razu do likwidacji, gdyż nieumożliwiłoby to ujawnienie całej akcji komunistycznej w powiecie.

Gdy sprawa dojrzała policja przed kilkoma dniami przystąpiła do likwidacji Okręgowego Komitetu, aresztując 19 osób, u których znaleziono bardzo obciążający materjał dowodowy.

W liczbie aresztowanych znajduje się 3 ch kurjerów, którzy byli łącznikami między Warszawą, Mińskiem i Wołkowyskiem.

GRODNO. **Sejmik powiatowy.** 16 września r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie II kadencji Sejmiku powiatowego w Grodnie. Posiedzenie miało charakter organizacyjny. Stawiło się na Sejmik 48 delegatów, z których jeden na żądanie prokuratora został zawieszony w czynnościach. Narodowościowo skład przybyłych na Sejmik przedstawia się, jak następuje: Polaków 17, Białorusinów 26 i Żydów 4.

Do Wydziału Powiatowego wybrano 2 Polaków i 4 Białorusinów.

Charakterystyczną cechą Sejmiku grodzieńskiego stała się jego białoruskość, a większość Białorusinów to ludzie zaangażowani politycznie antypaństwowo i notowani w swoim czasie jako hurtkowcy.

Smutnym jest fakt, że do Wydziału powiatowego nie wszedł ani jeden inteligent, poziom intelektualny Wydziału przeto jest nader niski. (w.p.)

— **Przed wyborami do Rady Miejskiej.** Akcja przedwyborcza do Rady Miejskiej w Grodnie jest już w całej pełni. Daje się zauważyć tendencja do blokowania się stronnictw i ugrupowań.

Powstało już kilka komitetów wyborczych. Na pierwsze miejsce wysunął się Obywatelski Komitet Wyborczy Gospodarczego Odrodzenia m. Grodna, zorganizowany z inicjatywy Partji Pracy. Komitet ten zgrupował niemal całą demokrację miejscową różnych odcieni. Przewodniczącym Komitetu jest poseł Kazimierz Łaszkiewicz. W niedzielę 17 września Komitet ogłosił pierwszą odezwę do ludności, w której wysuwa hasła gospodarcze, a nie polityczne.

Chadecja stworzyła Bezpartyjny Chrześcijański Komitet Wyborczy, który prócz zdeklarowanej Chadecji i częściowo Endecji nikogo więcej nie reprezentuje.

P.P.S. dąży do utworzenia własnej listy. Jednakże w Związkach Klasowych P.P.S. nie ma silnego oparcia. Poważne wpływy w Związkach Klasowych na terenie Grodna mają komuniści i bundowcy. Istnieje obawa rozbicia głosów klasowców pomiędzy P.P.S i listę komunistyczno-bundową.

Nastroje żydowskie jeszcze nie skrystalizowały się Tymczasem mówi się o dziewięciu listach żydowskich.

Białorusini i Rosjanie dążą do wystawienia listy wspólnej.

Wyników wyborów, które odbędą się 9 października, nie da się nawet w przybliżeniu przewidzieć. Podług danych Wydziału Statystycznego Magistratu stosunek procentowy uprawnionych do głosowania przedstawia się mniejwięcej następująco: Polacy 40 proc., Żydzi 48 proc. i inni 12 proc. (w.p.)

— **Ujęcie złodziei.** Aresztowano sprawcę kradzieży pieniędzy na st. kolej. Druskieniki Pykę Romana, który, jako znajomy kasjerki często ją odwiedzał w kasie. Pieniędzy pochodzących z kradzieży jednak nie odnaleziono.

W związku z dokonaną w dniu 16 b. m. kradzieżą z ambulansu pocztowego worka z pieniędzmi, w kwocie 17.000 złotych, aresztowano w Grodnie urzędnika miejscowego Urzędu pocztowo-telegraficznego, Michała Korowaja, podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

SMORGONIE. **Pokłosie wyborcze.** Komitet Ludzi Pracy odniósłszy tak znaczny sukces dnia 4 września b. r. w wyborach do Rady Miejskiej, pomny swych obowiązków, jaki na radnych ciąży w przyszłej Radzie Miejskiej, zwołał w dniu 11 września b.r. wielki powyborczy wiec. W przepełnionej sali wygłosił obszerne i rzeczowe przemówienie o wyniku i znaczeniu dokonanych po wyborach zmian, jakie nastąpią w samorządzie miasta. Ob. Wilhelm Janota, oświetlił rolę, jaka przypadnie przyszłemu Klubowi Ludzi Pracy w smorgońskiej Radzie Miejskiej. Następny mówca red. Bolesław Wit-Święcicki, z Wilna w swem rzeczowem przemówieniu omówił tło, na jakiem odbyły się wybory i wskazał zadania, jakie czekają nową Radę Miejską.

— **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę, t.j. 10 b.m. staraniem Kółka dramatycznego Smorgońskiego Związku Strzeleckiego odbyło się wieczorem przedstawienie. Odegrano sztukę dwuaktową „Za wolność ludu“. Licznie zgromadzona brać strzelecka gorąco oklaskiwała dobrze i z pełnem zrozumieniem odegraną przez zespół amatorów sztukę. Po przedstawieniu odbyły się tańce, które ochoczo przeciągnęły się aż do rana.

POSTAWY. **Powiatowa Komenda Uzupełnień.** Z dniem 1-go października b. r. zostaje uruchomiona Powiatowa Komenda Uzupełnień w Postawach. Właściwość terytorjalna P.K.U. Postawy obejmować będzie powiaty: postawski i dziśnieński.

MICHALISZKI. **Uduszenie noworodka.** W dniu 20 b. m. została przytrzymana przez policję gm. michaliskiej niejaka Emilja Marcinkiewicz, pod zarzutem uduszenia swego nowonarodzonego dziecka.

Emilja Marcinkiewicz, wdowa, jak sama zeznaje, urodziła w dniu 2 b. m. dziecko żywe, które wpół godziny potem z niewyjaśnionych przyczyn umarło. W dniu zaś 3 b. m. Marcinkiewicz trupa noworodka pochowała na cmentarzu parafjalnym.

Zachodzi podejrzenie, iż Marcinkiewicz umyślnie pozbawiła dziecko życia. (j)

BRASŁAW. **Spółdzielnia „Rolnik“.** Sejmik pow. brasławskiego udzielił dla spółdzielni rolniczej „Rolnik“ w Brasławiu 50.000 złotych gwarancji.

Nadmienić przytem należy, iż wspomniana spółdzielnia jest najlepiej postawioną w całem województwie i ma ogromne widoki rozwoju.

Sprowadza ona z zachodnich części Rzeczpospolitej maszyny rolnicze, zboże na zasiew i t. d. i na wypłatę sprzedaje swym udziałowcom.

Udzielona więc przez sejmik brasławski gwarancja daje spółdzielni możność jeszcze szerszego rozwoju na przyszłość.

— **Samobójstwo.** W dniu 18 b. m. powiesiła się w stodole Jewdokja Jewdokimowa, mieszk. wsi Kirilino, gm. słobódzkiej, lat 28. Przyczyna popełnienia samobójstwa—nieporozumienia rodzinne.

MICKUNY. **Przewidywane rozwiązanie Rady gminnej.** Ukonstytuowana niedawno Rada gminna w Mickunach, wybrana podczas ostatnich wyborów gminnych, przeprowadzanych na terenie całego województwa, będzie prawdopodobnie w najbliższych dniach rozwiązana.

Przemawiają zatem personalja radnych, wśród których znajdują się jednostki poszlakowane kryminalnie i w sympatjach ciążący ku Rosji Sowieckiej. Nie dają zatem gwarancji rzeczowej pracy w samorządzie.

Humor.



Roztargniona.

— Wyobraź sobie, że list do Władka włożyłam do koperty, adresowanej do Janka.

— A co zrobisz, jeśli dowie się o tem Alfred?

O budowę świątyni sztuki polskiej w Zakopanem.

Otrzymaliśmy następującą odezwę do wszystkich obywateli państwa polskiego:

„Obywatele! Na cel budowy świątyni sztuki polskiej z pawilonami mieszkalnymi dla artystów i literatów, oraz sanatorjum dla nich „Artkom“ przy pomocy artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów rozpoczyna sprzedaż pocztówek artystycznych, symbolicznych, lub z widokiem wyżej wymienionych instytucyj na miejsce ich przeznaczenia w Tatrach.

Uprasza się wszystkie instytucje rządowe, komunalne, społeczne, prywatne, wszystkie firmy handlowe i przemysłowe, wszystkie banki i biura rządowe i prywatne, zwracać się z zamówieniami: Zakopane—„Artkom“, ul. Zamojskiego, willa „Marysin“.

Każda pocztówka kosztuje jednego złotego.

Naddatki będą mile widziane. Początek uczyniła „Nafta Polska“, która wzięła 200 pocztówek do rozsprzedaży.

Polska posiada około 30 miljonów obywateli; gdyby każdy obywatel kupił jedną pocztówkę, płacąc za nią po jednym złotym, otrzymalibyśmy tak zawrotną sumę, że nietylko jedną świątynię sztuki moglibyśmy wystawić, lecz i wiele innych instytucyj wybudować.

Obywatele! Okażmy się godnymi nazwy wielkiego narodu! Przystąpmy do tego dzieła z pełną świadomością swego czynu, z gorącą wiarą i poczuciem odpowiedzialności przed swojem społeczeństwem i przyszłemi pokoleniami za rozpoczętą akcję. Pokażmy całemu światu, że gdy chodzi o czyn narodowy, cała Polska bez względu na kierunki i przekonania polityczne umie się połączyć i jak jeden mąż stanąć do pracy, która przysporzy sławy i świetności swojej Ojczyźnie!

Nie ulegajmy pesymistycznym, rozgoryczonym i zagasłym jednostkom. Obudźmy się ze śpiączki społecznej i moralnej, a swoją energją i żywym współudziałem przyśpieszmy ten dzień, w którym my wszyscy i świat cały będziemy mogli podziwiać świątynię sztuki polskiej, jako pomnik narodowy, wystawiony Polsce przy pomocy zbiorowego wysiłku wszystkich obywateli bez wyjątku.

Tę odezwę prosimy przedrukować wszystkie pisma, bez względu na kierunki polityczne.

Każde miasto i miasteczko polskie powinno stworzyć komitety artystyczne, które zajęłyby się sprzedażą owych pocztówek i urządzeniem przeróżnych imprez na ten cel przeznaczonych.

Początek zrobiło Zakopane. Kontrola nad całem przedsięwzięciem została poruczona specjalnej komisji, znajdującej się w Zakopanem. Wszystkie pieniądze prosimy przesyłać do centralnego komitetu pod wymienionym uprzednio adresem.

Nazwiska kupujących, oraz uzyskaną od sprzedaży kwotę będziemy drukować perjodycznie na łamach „Epoki“.

Zakopane, 31 sierpnia 1927 r.

Podpisali: (—) Starosolski, komisarz gminy. Zakopane: (—) Wróblewski, komisarz rządu uzdrowiska Zakopane, (—) Karol Szymanowski, dyr. państwowego Konserwat. w Warszawie, (—) St. Kamocki profesor Akademji Sztuk Pięknych, (—) Adam Radłowski, kierownik kopalni naftowej w Borysławiu; (—) Stanisław Ignacy Witkiewicz, artysta malarz; (—) inż. Jan Czerwiński, prezes Towarzystwa Tatrzańskiego; (— Rafał Malczewski, artysta malarz; (—) dr. Walery Goetel; (—) Karol Kłosowski, artysta malarz.

KRONIKA

Piątek **23** września

Dziś: Tekli P. M.
Jutro: N. M. P. od wyk. niew.
Wschód słońca—g. 5 m. 10
Zachód „ g. 17 m. 52

OSOBISTE.

— Wszystkim osobom, które w czasie mej choroby udzieliły mi swej skutecznej pomocy i życzliwej opieki, a mianowicie p. p.: prof. dr. Aleksandrowi Januszkiewiczowi, prof. dr. Kornelowi Michejdzie, lekarzom ppłk. dr. Józefowi Bohuszewiczowi, dr. Helenie Maciejewskiej, dr. Sergjuszowi Małafiejewowi — oraz p. p. Siostrom, a w szczególności adjunktowi Kliniki Chirurgicznej U. S. B. dr. Józefowi Tymińskiemu za pomyślne przeprowadzenie zabiegów chirurgicznych i wyjątkowo pieczołowitą opiekę, składam niniejszem wyrazy serdecznej wdzięczności.

Władysław Raczkiewicz
wojewoda wileński.

MIEJSKA.

— **W sprawie krótkoterminowej pożyczki dla miasta.** Ministerstwo Skarbu wyraziło zgodę na zajęcie na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego należnych gminie m. Wilna wpływów z dodatków komunalnych do podatków państwowych oraz udziału w podatku dochodowym celem zabezpieczenia zwrotu krótkoterminowej pożyczki do wysokości 100.000 zł., którą Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza udzielić gminie m. Wilna na zasilenie funduszów kasowych, z tem zastrzeżeniem, iż pretensje skarbu Państwa wniesione z jakiegokolwiek bądź tytułu w stosunku do wyszczególnionej gminy będą zabezpieczone na wspomnianych wyżej wpływach.

— **Lustracja prowadzonych przez miasto robót.** W dniu wczorajszym Komisja Techniczna pod kierownictwem p. inż. Czyża dokonała szczegółowej lustracji, będącego już na ukończeniu nowobudującego się gmachu szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Rydza Śmigłego i Szeptyckiego. (s)

— **Korespondencja Magistratu.** Wobec znacznej ilości korespondencji wysyłanej przez Magistrat zwrócił się ten ostatni do Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów z prośbą przejścia na ryczałt. Dowodem znacznej ilości korespondencji, wysyłanej przez miasto posłużyć mogą następujące dane statystyczne: w lipcu Magistrat wysłał 557 listów, w sierpniu zaś 689. Pozatem wysłanych zostało 91 listów ciężkiej wagi, 16 poleconych i 277 druków. (s)

— **O prolongatę opłat.** Onegdaj zgłosiła się do Magistratu delegacja dzierżawców straganów na rynku drzewnym (ul. Zawalna) z prośbą o prolongatę przypadających opłat tenuty dzierżawnej. (s)

— **O doprowadzenie do stanu sanitarnego wybrzeży Wilji.** Pan wojewoda zwrócił się już poraz drugi do Magistratu m. Wilna w sprawie doprowadzenia do należytego stanu sanitarnego wybrzeża Wilji przy ul. Podgórnej, zalecając między innemi, aby Magistrat spowodował zasypanie piaskiem względnie odarniowanie brzegu Wilji przy ulicy Podgórnej zwłaszcza w miejscach zwożonych uprzednio śmieci i odpadków. (s)

ARTYSTYCZNA.

— **O repertuar „Reduty“ w nadchodzącym sezonie teatralnym.** W związku z przejściem na własność miasta teatru „Reduta“ Magistrat m. Wilna zwrócił się do kierownika zespołu „Reduta“ z prośbą przedstawienia szczegółowego planu prac i repertuaru na nadchodzący sezon teatralny 1927/28 roku. (S)

— **W sprawie „Reduty“.** W celu omówienia sprawy egzystencji w Wilnie „Reduty“ w przyszłym sezonie teatralnym, zgłosili się w dniu wczorajszym do p. prezydenta miasta, mec. Folejewskiego, p. p. Orlicz i Zieliński. Wobec jednak projektowanego w dniu dzisiejszym posiedzenia prezydjum Magistratu, ze współudziałem dyrektora teatrów wileńskich, p. J. Osterwy, p. prezydent załatwienie tej sprawy odłożył do dnia dzisiejszego. (S)

— **Remont lokalu „Reduty“.** Jak wykazało dochodzenie policyjne, dotychczas kierownictwo „Reduty nie wykonało żądań Komisji Sanitarno-Technicznej przy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, motywując to tem, że niezbędne zmiany w lokalu teatru na skutek porozumienia się sekretarjatu zespołu „Reduta“ z Magistratem, mają być wykonane przez odpowiednie wydziały Magistratu.

W związku z powyższem oraz biorąc pod uwagę, iż teatr na Pohulance winien być przyprowadzony do porządku przed rozpoczęciem sezonu zimowego — Urząd Wojewódzki zwrócił się do Magistratu o wykonanie odnośnych zarządzeń celem przeprowadzenia żądanych przez Sekcję Sanitarno-Techniczną zmian najpóźniej do 1 października r. b. (S)

Z KOLEI.

— **Odbudowa dworca kolejowego.** Dworzec kolejowy w Smorgoniach, zniszczony na skutek działań wojennych w wojnie światowej, zostanie w najbliższym czasie odbudowany. (t)

SANITARNA

— **Inspekcja sanitarna powiatu wileńsko-trockiego.** Naczelny lekarz na powiat wileńsko-trocki w najbliższym czasie udaje się na inspekcję sanitarną podległego mu powiatu.

Chodzi tu mianowicie o zbadanie stanu zdrowotności ludności, warunków higjenicznych, w jakich się znajduje tam ludność, oraz przeprowadzenie inspekcji w zakładach sanitarnych. (j)

— **Zarządzenie Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.** Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia wyda w dniach najbliższych okólnik, obowiązujący wszystkich lekarzy na terenie państwa do natychmiastowego rejestrowania każdego przypadku ostrego porażenia dziecięcego, o ile taki zdarzyłby się na ziemiach polskich. Dotąd nie stwierdzono ani jednego wypadku tej choroby. Ze względu jednak na możliwość przeniesienia jej czy to przez granicę rumuńską, czy to przez niemiecką, szczególnie ruchliwą wskutek powracania obecnie z Niemiec robotników sezonowych, zarządzenie powyższe jest bardzo celowe.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoła publiczna dla dzieci święcących soboty.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego uruchomiło w b. roku pierwszą w Wilnie t. zw. szkołę żydowską p. t. Szkoła publiczna dla dzieci święcących soboty" z językiem wykładowym polskim, przy uwzględnieniu języka hebrajskiego i nauki religji mojżeszowej. Nadmienić przytem należy, iż podobnego typu szkoły są na zachodzie i południu Polski zjawiskiem powszechnem. Tymczasem w Wilnie, jak dotychczas, nie skompletowano nawet 2 oddziałów.

— **Nauka religji mahometańskiej dla dzieci karaimskich.** Przed kilkoma dniami zgłosiła się do miejscowego Kuratorjum delegacja Gminy Karaimskiej, przedstawiając władzom szkolnym prośbę o zaangażowanie duchownego mahometańskiego, któryby mógł się podjąć nauczania dzieci karaimskich ich religji. Jak się dowiadujemy Kuratorjum Szkolne odniosło się do wspomnianej prośby przychylnie, obiecując po odnośnej odpowiedzi z Ministerstwa W. R. i O. P. załatwić tę sprawę w myśl życzeń karaimów.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Unieruchomienie huty kalwaryjskiej.** Zarząd huty szklanej przy ul. Kalwaryjskiej powiadomił robotników, iż huta ta wkrótce będzie zamknięta z powodu remontu.

— **Kto może otrzymać pracę.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie może wskazać pracę następującej kategorji bezrobotnych: 10 akwizytorkom, robotnikom do robót ziemnych, wykwalifikowanej bonie, stolarzom meblowym, większej ilości żeńskiej służby domowej.

Pozatem poza dzielnicami Wilna mogą otrzymać pracę 250 dziewcząt do sadzenia drzew; bona z gruntowną znajomością niemieckiego. Potrzebni są również tokarze, kowale konstrukcyjni i kotlarze.

Potrzebnych informacyj zasięgnąć można w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy (Subocz 20-a) okienko Nr. 7 w godzinach przyjęć. (S)

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Czasowe bożnice.** Władze administracyjne zezwoliły na czas świąt żydowskich urządzenia w niektórych domach, czasowych bożnic. (S)

WYZNANIOWA

— **Okólnik do gminy karaimskiej w Trokach.** Ostatnio zarząd duchowny gminy karaimskiej w Trokach otrzymał okólnik od władz państwowych, zwalniający urzędników i wojskowych wyznania karaimskiego od zajęć w dniu ich święta, które przypada na 27 b. m. (i)

LOTNICZA.

— **Pokaz lotniczy na Porubanku.** Celem ułatwienia szerszej publiczności dojazdu na lotnisko w Porubanku, na organizowany w sobotę 24 września „Pokaz Lotniczy" uruchomiony zostanie w tym dniu specjalny pociąg.

Odjazd z Wilna do Porubanku o godz. 12 m. 45 — powrót z Porubanka o godzinie 16.

NADESŁANE.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dn. 20 b. m. załatwił m. in. następujące sprawy: zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń w sprawach: zwiększenia ilości dotychczas zakontraktowanych miejsc uzdrowiskowych dla chorych gruźliczych w sanatorjum Kas Chorych w Worochcie do 8-miu i w sanatorjum T-wa „Toz" w Wilnie—do 7-miu oraz zakontraktowania 5-ciu miejsc w szpitalu klimatycznym w Zakopanem względnie w sanatorjum w Rabce; zaproszenia od dn. 1 X br. d-ra J. Pióro (choroby kobiece) i dr. Bikusówny (chor. dziecięce) do pracy w Przychodni na Antokolu z chwilą otwarcia tam gabinetów tych specjalności oraz zaproszenia od 1.X b. r. d-ra Tarasiewicza w charakterze lekarza rejonowego na rejon XI (N. Świat); wysłuchał sprawozdania p. o. lekarza naczelnego o wynikach skierowywania chorych kasowych do lekarzy specjalistów przez lekarzy internistów.

5327—j

Z POGRANICZA.

— **Przejazd biskupa Michalkiewicza przez granicę litewsko-polską.** W dniu 19 b. m. na odcinku granicznym leżącym w rejonie Zawias powrócił z Litwy do Polski biskup Michalkiewicz. (i)

— **Cholera czy choleryna.** Pogłoski o szerzeniu się cholery na pograniczu Rosji sowieckiej, jakie obiegały społeczeństwo i znajdowały oddźwięk w prasie, są zupełnie bezpodstawne. W Rosji zjawiają się jedynie wypadki choleryny, która przypomina niekiedy objawami cholerę, nie jest jednak, jak tamta, ani zaraźliwa, ani śmiertelna.

RÓŻNE.

— **Kursa obrony przeciwgazowej.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego chcąc przygotować jaknajwiększą ilość ludności cywilnej do obrony przeciwchemicznej na wypadek wojny otwiera z dniem 1.X r. b. kurs obrony przeciwgazowej przy Zarządzie Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża Polskiego.

Zapisy na powyższy kurs przyjmuje Zarząd Wileńskiego Okręgu C. K. P. ul. Zawalna Nr. 1 w godzinach urzędowych od 10-ej do 13-ej i od 18-ej do 20 ej za wyjątkiem niedziel i świąt do dnia 30.IX włącznie.

Kurs z praktycznemi zajęciami będzie trwał od 1.X do 15.X r. b. Wykłady odbywać się będą w godz. popołudniowych. Kwalifikacje: skończenie szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej.

Opłata za cały kurs wynosi 6 zł. Na kurs są przyjmowane osoby obojga płci.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski sala („Lutnia"). Dzisiejsza premjera.** Niezwykle wesoły wieczór oczekuje dzisiaj publiczność w Teatrze Polskim: będzie nim „Wesoła spółka" krotochwila francuska Nancy'ego. Spółka polega na wzajemnem wspomaganiu się koncertami w układaniu przeróżnych kawałów i dowcipów.

„Wesoła spółka", niemając żadnej pretensji do rzędu utworów poważniejszych, ma jedynie na celu szczerą zabawę, która panuje od początku do końca na scenie, miejmy nadzieję, że nie mniejszą będzie i na widowni.

W rolach głównych kobiecych wystąpią p.p. I. Larowska, która zaprodukuje w II akcie piosenkę kabaretową, oraz L. Śniadecka, świeżo pozyskana artystka teatru krakowskiego miejskiego.

Wesołą spółkę tworzą p.p. M. Dąbrowski, który wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie, K. Wyrwicz-Wichrowski i W. Malinowski.

W rolach mniejszych bierze udział cały, niemal, zespół naszego teatru.

Radjo.

PIĄTEK 23 września.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikaty. Nadprogram.
15.00. Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy.
16.45. Komunikat harcerski.
17.00. Odczyt p. t. „Garibaldi".
17.25. Odczyt p. t. „Karaimi polscy na Ziemiach Wschodnich".
17.50. Nadprogram i komunikaty.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikaty P. A. T.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Sport strzelecki — strzelanie małokalibrowe".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.50. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikaty. Sygnał czasu.

Transmisja z opery warszawskiej

Dyrekcja broadcastingu warszawskiego prowadzi pertraktacje ze Zw. Art. Scen Polsk. w sprawie ustawienia mikrofonu na scenie Teatru Wielkiego celem transmisji oper przez polskie stacje nadawcze. Rokowania z odpowiedniemi czynnikami są na jak najlepszej drodze, co pozwala przypuszczać, iż jeszcze w bieżącym sezonie radjowym radjosłuchacze usłyszą cały szereg oper transmitowanych z warszawskiego Teatru Wielkiego

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież.** Nieczyper Józef zam. ul. Pokój 42, zameldował policji o kradzieży z niezamkniętej komody 400 zł. Podejrzenia brak.

Z sądów

Jakich to działaczy ma Endecja w Smorgoniach.

Przed kilkoma dniami wielką sensacją miasteczka Smorgoń był proces wytoczony przez kandydata do Rady Miejskiej z listy endecko-chadeckiej Pawła Bajnarowicza przeciwko czołowemu kandydatowi Komitetu Ludzi Pracy, kierownikowi urzędu pocztowego Lucjanowi Batorowiczowi o zniesławienie.

Rzecz się miała w tem, że w czasie akcji wyborczej Lucjan Batorowicz, wygłaszając przedwyborcze przemówienie, scharakteryzował we właściwy sposób sylwetkę moralną kandydata endeckiego Bajnarowicza, zarzucając mu przywłaszczenie desek, przeznaczonych na odbudowę kościoła i to posłużyło działaczowi endeckiemu za podstawę do wniesienia przeciwko Batorowiczowi skargi o zniesławienie.

Działacz endecki niepotrzebnie rozdmuchiwał swoją sprawę, stawiając ją przed forum publiczne, gdyż sąd po wysłuchaniu świadków oskarżonego, którzy stwierdzili, że Bajnarowicz rzeczywiście przywłaszczył deski—Batorowicza uniewinnił.

Tem samem sylwetka moralna wielkiego, endeckiego działacza smorgońskiego pozostaje pod wielkim, bardzo wielkim znakiem zapytania.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Celem zapobieżenia kłamliwym pogłoskom kursującym wśród sfer duchowieństwa, że odpis memorjału osławionego ks. Borodzicza do Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego — (ks. Borodzicza uchodzącego wśród niektórych wyższych przedstawicieli kleru za męża pełnego cnoty i świętości, a wśród trzeźwych ludzi za szkodnika i prowokatora),—otrzymał redaktor „Przeglądu Wileńskiego" p. Ludwik Abramowicz od tutejszych władz wojewódzkich, podaję do ogólnej wiadomości, że odpis takowego memorjału wręczył p. L. Abramowiczowi niżej podpisany. Memorjał ten, jako też i drugi, przesłał mnie autor jego ks. Borodzicz wraz z *listem pełnym kwiecistych pochlebstw* podburzającym mnie przeciw Ojcu memu p. Stanisławowi Łopacińskiemu.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Euzebjusz Łopaciński.

22. IX. 1927 r.

Rozmaitości.

Nagroda za lenistwo.

Dyrektor jednego z wielkich składów towarowych w Berlinie, obchodząc składy, zauważył chłopca, rozciągniętego leniwie na ławce w kącie jednego ze składów i zajadającego ciastko.

Oburzony tem, zawołał ostro:

— Jak się nazywasz i co zarabiasz?

Na te słowa, chłopiec podniósł się zwolna z ławki i odparł:

— Nazywam się Martin, a zarabiam dwadzieścia marek tygodniowo.

Dyrektor wydobył notatnik z kieszeni, napisał kilka słów na kartce i doręczył ją chłopcu.

— Masz tu — rzekł — kwit na twoją płacę tygodniową. Idź mi zaraz do kasjera, odbierz pieniądze i nie pokazuj się więcej. Leniuchów takich nie potrzebuję!

Chłopak wziął kartkę i zniknął.

Następnego dnia kasjer zainterpelował dyrektora:

— Zgodnie z pańskim kwitem wypłaciłem wczoraj Martinowi dwadzieścia marek, ale u nas nie pracuje chłopiec tego nazwiska, na czyj więc rachunek zapisać tę sumę?

I okazało się, że był to chłopiec z jakiejś innej firmy, przysłany po coś do składu towarowego.

Zagadnięty przez nieznanego sobie dyrektora, nie stracił przytomności umysłu wziął podany sobie kwit i zainkasował pieniądze!

Ten zajdzie chyba daleko!

SPORT.

Wyścigi konne.

Wileńskie T-wo Hodowli Koni i Popieranie Sportu Konnego w dn. 25, 29 września i 2 października r. b. urządza na torze w Pośpieszcze wyścigi konne i konkursy hippiczne.

Totalizator będzie czynny, orkiestra i bufet.

Szczegóły w afiszach.

Odpowiedzi redakcji.

— **Stałemu przyjacielowi „Kurjera" w Wołkowysku.** Serdecznie dziękujemy za szczere i słuszne uwagi.

Rzeczywiście pod tym względem są pewne braki, które postaramy się uzupełnić.

Co słychać u Was w Wołkowysku? Napiszcie. Chętnie wydrukujemy.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 5)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Było w tem przemówieniu o niedołęstwie kresowem, o senności i bezczynności, o braku decyzji i dobrodusznem fajtłapstwie.

Było tego dużo... dużo... aż Józiuk znużony i zaspany, zapragnął przerwać potok gorzkiej wymowy braterskiej.

„Andrzejku?!... A z tą kondycją, co to Andrzejek wie? co to by my oba na całe lato na wieś pojechali? Co to pan Henryś Wojszwiłło mówił, że śpieszyć się trzeba"?

„No to co"? burknął Andrzej, niezadowolony, że mu przerwano potoczysty bieg myśli.

„To Andrzejek pójdzie tam jutro? prawda?

Andrzej żachnął się niecierpliwie.

„Tak zaraz jutro? Zwarjowałeś? Nie można odrazu. Namyśleć się trzeba, zważyć wszystkie okoliczności".

* * *

Stary Pan zaraz wpół piętra natknął się na pannę Marychnę. Roześmiał się znowu na jej widok, tym razem przekornie i figlarnie, a ona poczerwieniała po białka siwych oczu. „Do pana Andrzeja panno Marychno, zachodzimy? Na pogawędkę? co?

„Tak... To jest... Właściwie... Pan Andrzej obiecał mi książkę... Nieodzownie potrzebną... Do tych moich okropnych egzaminów... Pan wie"?

„A wiem, wiem. Panna Marychna teraz kuje. Dlatego to pewnie i do nas nie zajrzy nigdy na herbatkę. A jak panny Marychny niema to i pana Andrzeja niema. Ja stary, jak się stęsknię, sam muszę na górę łazić. Właśnie robiłem wymówki".

Panna Marychna zmieszała się jeszcze bardziej. Nawet jej małe uszki krwią się oblały i świeciły przez płowe włosy, jak dwie rubinowe muszelki.

Postanowiła za wszelką cenę zwrócić rozmowę na inny temat i zaczęła znowu o swoich egzaminach.

Strasznie jej było trudno. Tyle lat przywykła uczyć po swojemu... No, zapewne, że to było trochę jak Pan Bóg dał. Przed wojną chodziło jedynie o to, żeby nauczyć po polsku, a jak? to było prawie obojętne. Nie można było przestrzegać stałego systemu w dzikich warunkach tajnej szkoły polskiej. A teraz... ta cała metodyka... te jakieś nowe sposoby...

„Całe życie uczyłam czytać, a nigdy nie przypuszczałam, że to takie trudne", zaśmiała się w końcu. „Może to tak i trzeba, ale mnie się zdaje, że teraz wszystko strasznie utrudniają. Mnie się nawet zdaje, że i dzieciom trudniej. Doprawdy... Dawniej po trzech miesiącach cała moja klasa umiała czytać, a teraz do Wielkiejnocy ledwie sobie dam radę. Nie sądzę przecie żebym już zgłupiała. Nie jestem jeszcze tak bardzo stara".

„Tak bardzo stara... Przez całe życie... Ech! panno Marychno! Myślałby kto, że ma z sześćdziesięcioletnią staruszką do czynienia; ktoś, ktoby nie widział tego różowego buziaka, naturalnie".

„O, panie dobrodzieju, ja naprawdę jestem już stara, jak na pannę. Skończyłam dwadzieścia dziewięć lat. Zaczęłam uczyć na rok przed wojną, byłam strasznie młoda... dzieciak jeszcze... Ale zamiłowanie miałam zawsze. Nikt nie ma pojęcia, jak ja kocham tę moją pracę i moje dzieci. Takie dobre dziewczynki, rozumiemy się z niemi doskonale. Zdaje się, że i one mnie kochają. Taki ogromny bukiet kwiatów przyniosły na pożegnanie przed wakacjami. A jeżeli się zetnę, to już do nich nie wrócę. Zastąpi mnie jakaś galicjanka".

„Co też pani, panno Marychno! I nie zetnie się i wszystko będzie dobrze, i żadnej galicjanki tu nie puścimy. Słyszane rzeczy! Jeszczeby też! A pani przedwojenne i okupacyjne zasługi, to nic? Toż to męczeństwo było, ta praca w przedwojennej tajnej sieci szkolnej".

„O, męczeństwo, to już może za szumnie. Ale ciężko nieraz bywało. Raz, to mię nawet aresztować chcieli; to było na wsi, w ówczesnej mińskiej gubernji, przed samiutką wojną. Przyjechałam rozejrzeć się w nowej posadzie i chłopi donos dali. Wieś była w połowie prawosławna i bardzo zrusyfikowana. Wystraszyłam się wtedy ogromnie. Mój gospodarz mnie schował, w odrynie pod sianem. Chodzili strażnicy po podwórku, a do odryny jakoś nie weszli".

„Wiem, wiem, jak to bywało. Kiedyś, o, dobrze przed wojną nawet i przed pierwszą rewolucją. — Tak, nie mylę się, w roku pańskim 1903... Wtedy taka przyłapana nauczycielka prościutko na Sybir szła... Kiedyś, mówię, w Michałowszczyźnie, inspektorkę, co z Wileńskiej Macierzy przyjechała, do swojego rodzoniuteńkiego łóżka położyłem, że niby chora na tyfus kuzynka. Gwałtem doktora chcieli przywozić z miasteczka, ledwo dziesięć rubli pomogło. Tak, panno Marychno. Ja pani mówię, że ten wasz inspektorat, czy jak go tam djabli, musi uznać pani zasługi".

Panna Marychna machnęła rozpaczliwie ręką.

„Co tam zasługi! Metodyka do głowy nie lezie. A jeszcze jak się wystraszę i zdenerwuję! Nie sklecę tego referatu, za nic nie sklecę. Zginę napewno".

„A wciąż jedno w kółko: zginę i zginę. Panno Marychno, my tu tak gadamy na tych schodach, a tam pan Andrzej gotów spać się położyć. Proszęż już iść zapukać do niego o tę książkę. A jeżeli starczy ochoty, to zejdźcie potem oboje do nas, pośpiewajcie. To zrobi dobrze na kującą główkę. Trzebaż każdemu chwilkę odpocząć. Co? jakże"?

Panna Marychna zamyśliła się na moment.

„Dziękuję bardzo panu dobrodziejowi. To już jak pan Andrzej. Ja zaproponuję". Drgnęła cała z tłumionej niecierpliwości, bo mały czarny zegareczek na wązkim rzemyku do piąstki przytwierdzony, cykatał jej, że już za kwadrans dziesiąta.

Stary Pan nazwał się w duchu nieznośnym zawalidrogą. Puścił rękę Marychny, a ona, w jednej chwili, śmignęła w górę, aż zafurkotała kwiaciasta markizetowa sukienka. Stary Pan począł schodzić na pierwsze piętro.

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.